

# Sprawozdawczość bez zarzutu, w terenie gorzej

Przez Boruję Kościelną w zachodniej Wielkopolsce przebiega około 30–40 km rowów melioracyjnych. Nie trudno się domyślić, iż rolnicy nie mają tutaj dobrych relacji z miejscową spółką wodną. „Płacimy i nic z tego nie mamy” – to często pojawiający się zarzut wobec tej instytucji.

wielkopolskie

**S**kładka na Gminną Spółkę Wodną Zlewni Szarka działającą na terenie gminy Nowy Tomyśl, do której należą rolnicy z Borui Kościelnej, wynosi 35 zł za hektar objęty melioracjami. Rolnicy płacą więc różnie, w zależności od tego, ile rowów przechodzi przez teren ich gospodarstw.

## Woda wylewa się na pola

– Nie o wysokość składki nam jednak głównie chodzi, tylko o to, że płacimy, a rowy jak były zarosnięte, tak są. Większość z nich wykopano 30 lat temu, niektóre nie były w tym czasie w ogóle ruszane. W tym roku na żadnym z rowów nie przeprowadzono prac – mówi Józef Jeziorkowski.

W sąsiedniej wiosce Boruja Nowa rolnicy wystąpili ze spółki, sami czyszczą rowy.

– Gdy oni wyczyszczą rów, a u mnie nie ma przepustu, woda nie ma się gdzie podziać i mnie kompletnie zalewa – relacjonuje Józef Waligórski. – Jak się zdenerwuję, sam biorę łopatę do ręki i kopię, wtedy jednak straszą mnie karą.

Jak relacjonują rolnicy, 30 lat temu we wsi Boruja Kościelna była prowadzona inwestycja melioracyjna polegająca na odbudowie rowów. W dużej mierze finansowana z budżetu państwa, ale dokładali się do niej również rolnicy. Po zakończeniu prac rowy przekazano do utrzymania spółce wodnej. Od tego czasu na co najmniej 80% rowów nie wykonano żadnych prac, co poświadczają rolnicy Wegner i Kwiatkowski.

Gospodarze mają także duże zastrzeżenia do wyceniania przez spółkę wykonywanych prac.

– Spółka ma swój sprzęt i sama ustala stawki godzinowe, które są według nas zawyżone. Stawka na



R. Wegner, R. Mierzwiński, D. Jeziorkowski, J. Jeziorkowski, M. Gałęcki, G. Kornosz, P. Zieliński na tle zarosniętego rowu Kościółka przebiegającego przez Boruję Kościelną

metr bieżący potrafi sięgać nawet 17 zł i więcej. Powinien być ogłaszany przetarg na wykonawstwo robót na daną wieś, wtedy roboty zlecałoby się temu, kto zrobi to, nie zawyżając kosztów. To delegaci z danej wsi powinni decydować, co należy we wsi zrobić i kto ma wykonywać prace, mając do dyspozycji pieniądze ze składek oraz dotacji – zgłasza uwagi inny z rolników.

Zaniedbane rowy powodują, iż wiosną na okolicznych polach dochodzi bardzo często do podtopień.

– Przy rowie prowadzącym z Cichej Góry mam około 20 ha szparagów, na wiosnę w redlinach stoi woda, a szparagi gniją. Jak trzeba, sam czyszczę, nawet sprzęt wynajmuję, bo co mam zrobić? – żali się Marian Gałęcki.

– W tym roku na wiosnę zebrałiśmy się w kilku i razem wycięliśmy drzewa i wyczyściliśmy część głównego rowu K10 przebiegającego przez naszą wieś. Na wycinkę mieliśmy pozwolenie gminy, ale spółka się nas czepiała – komentuje Jeziorkowski.

## Płacą i nic

Rolnicy z Borui Kościelnej w ramach protestu nie brali udziału w ubiegłorocznych wyborach do zarządu spółki. Nie mają też swojego delegata. Jak mówią – nikt nie chce nim być, bo po co ma potem od reszty wysłuchiwać, że nic dla wioski nie robi. Niektórzy też, jak np. Jeziorkowski, przestali płacić składki, nie

widzą w tym sensu. Większość jednak uiszcza opłaty regularnie. Gospodarze mają także pretensje do starosty, który odpowiada za działalność spółki.

– Starostwa nie interesuje, jak rozdysponowywane są pieniądze w spółce – ważne, żeby zapisy się zgadzały,

>dokończenie na str. 16

**CONCORDIA**  
UBEZPIECZENIA

**ROLNIKU**  
ZDROWIE I ŻYCIE CHROŃ NALEŻYCIE

Z Concordią zadbasz nie tylko o swoje uprawy, maszyny i gospodarstwo. Solidnie ochronimy również **ZDROWIE I ŻYCIE – Twoje i Twoich bliskich!**

SOLIDNE UBEZPIECZENIA | [www.concordiaubezpieczenia.pl](http://www.concordiaubezpieczenia.pl)



Jeden z rowów melioracyjnych w sąsiadującej z Borują Kościelną Cichej Górze



Drzewa rosnące na jednym z rowów w Borui Kościelnej świadczą o tym, że nie był on konserwowany od lat

#### >dokończenie ze str. 15

ale co się dzieje w terenie, to już nikt nie obchodzi – komentują rolnicy.

– Boli nas, że płacimy przez 30 lat składki, a robi się tyle, co kot napłakał, niechby rów był porządnie wyczyszczony choć raz na 3–5 lat, to już byłoby coś – dodaje Mierzwiński.

– Płacę na spółkę 400 zł, gdybym te pieniądze przeznaczył na zakup oleju do ciągnika, to nie licząc kosztów mojej pracy, spokojnie wystarczyłoby mi to na konserwację odcinka rowu, który przebiega przez moje pola – wylicza inny z rolników. – Ale co to mi da, jeśli na dalszym odcinku rów będzie zaniedbany. Pytałem prezesa, na jak długo umorzają mi składki, gdybym podjął się sam prac. Odpowiedział, że maksymalnie na rok, a i wcześniej musieliby sprawdzić komisyjnie, jak to wykonałem.

#### Potrzeby większe niż środki

– Problem z Borują Kościelną ciągnie się od wielu lat – potwierdza Rajmund Szulc, prezes Gminnej Spółki Zlewnia Szarka w Nowym Tomysłu.

W całej gminie jest ponad 320 km rowów i ponad 500 ha sieci drenarskich zlokalizowanych na terenie 18 wiosek. Przez Boruję przebiegają dwa główne cieki wodne Szarka K11 i Kościółek K10, od nich odchodzą mniejsze. Wraz z wsiami Paproć i Cicha Góra Boruja Kościelna ma najdłuższą sieć rowów.

– W całej gminie konserwujemy rocznie około 15–20 km rowów. Rów K10, który przebiega przez Boruję Kościelną, jest systematycznie konserwowany – odpiera zarzuty prezesa Szulca. – Pragnę dodać, że członkowie spółki nie tylko, że bez naszej zgody czyszcza rowy, ale także zlecają prace konserwatorskie i przysyłają nam za to faktury. Rowy K11 i K10 nie

przebiegają tylko przez jedną wieś, my konserwujemy je systematycznie, a pan Jeziorkowski i inni rolnicy chcieliby, żeby u nich były one czyszczone co roku albo po prostu zasypane, a do tego interesują ich tylko te odcinki rowów, które przebiegają przez ich działki.

Prezes tłumaczy, iż potrzeby członków spółki, jeśli chodzi o zakres robót, są olbrzymie, ale nie wszystko jest możliwe do zrealizowania z uwagi na ilość środków.

– To delegaci z poszczególnych wiosek wraz z zarządem decydują, co ma być robione – o to jest ostra walka na zebraniach – wyjaśnia Szulc.

Jak z kolei tłumaczy Jarosław Maliszewski, dyrektor Związku Spółek Wodnych, który jest odpowiedzialny za kompleksową obsługę spółki, wysokość składki jest ustalana po uwzględnieniu potrzeb. To od niej między innymi zależy również, jaką spółka otrzyma dotację. Aby urząd marszałkowski czy wojewódzki ją przyznał, składka musi wynieść min. 24 zł od hektara, trzeba też wykazać jej ściągalność.

– Ta zaś jest w spółce na poziomie około 90–95%, czyli stosunkowo wysokim. Mamy więc podstawę do tego, by startować po dotacje, bo do nich wymagany jest wkład własny – mówi Jarosław Matuszewski.

Matuszewski podał cyfry, z których wynika, iż prace na rowach w spornej Borui Kościelnej są wykonywane co roku, oprócz obecnego, na co nie wyraził zgody zarząd.

W 2010 r. wykonano prace na ogólnej wartości około 20 tys. zł, ze składek od rolników pochodziło około 14 tys. zł, resztę dopłacono z dotacji urzędu wojewódzkiego oraz z Urzędu Miasta w Nowym Tomysłu. Prace wykonano wtedy na 1,4 km rowów. Rok później, według danych przedstawionych

przez Matuszewskiego, na konserwację rowów przeznaczono w tej wiosce około 36 tys. zł (co wystarczyło na 2,4 km rowów), z czego 18,5 tys. zł pochodziło ze składek. Przez kolejne dwa lata roboty prowadzono odpowiednio na 0,67 km oraz 0,45 km rowów. W 2015 r. na konserwację rowów na długości 1,6 km wydano tutaj ponad 17 tys. zł.

#### Kompleksowa robota musi kosztować

Dyrektor Matuszewski odpowiedział też na zarzut, iż jako wykonawca za wysoko wycenia prace konserwatorskie. Jego zdaniem można zrobić konserwację kilometra rowu za 3–4 tys. zł, ale można też za 15–20 tys. zł – wszystko zależy od tego, co ma być robione.

– Spółka wykonuje prace kompleksowo: wykaszanie, odmulanie, karczowanie pni, wycinanie drzew, ponadto musi po tych pracach po sobie posprzątać. Mamy do tego odpowiedni sprzęt i ludzi. Jesteśmy na pełnej księgowości, każda złotówka musi być zapisana. Protokoły z prac są zatwierdzane przez delegatów, jest komisja rewizyjna, która sprawdza wszystkie dokumenty – tłumaczy Matuszewski.

Jak wyliczył, spółka dysponuje rocznie 250 tys. zł, łącznie z dotacjami oraz tym, co dostaje od zakładów pracy za dostarczanie wody.

– Dzięki dotacjom nastąpił spory postęp w działaniach spółki. Boruja Kościelna od 2010 r. otrzymała z dotacji 81,2 tys. zł, wpływy ze składek wyniosły tutaj natomiast około 58,8 tys. zł – wylicza Matuszewski.

Z zestawień przedstawianych przez dyrektora wynika, iż w tej wsi w ciągu 6 lat wykonano prace na odcinku ponad 12 km rowów. W sąsiedniej Cichej Górze oczyszczono w tym

czasie około 7 km rowów, kolejny kilometr jest na ukończeniu, łącznie sąsiednia wieś ma około 70 km rowów. Odczucie rolników z Borui jest jednak takie, że rowy w Cichej Górze (rodzinnej wsi prezesa Szulca) są w lepszym stanie niż w ich wiosce.

#### Może wystąpią

Z danych otrzymanych w siedzibie spółki oraz z tego, co widać w terenie, wynika, iż rolnicy z Borui Kościelnej niebezpiecznie stawiają zarzuty, że za mało się u nich dba o melioracje szczegółowe. Choć zestawienia pokazują, iż coś się w ich wsi w kwestii rowów dzieje, to jednak w ciągu ostatnich 6 lat około 67% rowów zostało nietkniętych. Trudno odnieść się do zarzutów rolników, iż wątpliwe są podawane w sprawozdaniach długości rowów, na których wykonano prace. Żeby to udokumentować, należałoby przeprowadzić dokładną lustrację w terenie.

Gospodarze rozważają wystąpienie ze spółki. Oprócz tego, jak zrobić to pod względem proceduralnym, zastanawiają się, z jakimi konsekwencjami się to będzie wiązało. Czy jeśli będą chcieli wykonywać prace konserwacyjne, mimo że nie należą do spółki, będą musieli występować do niej o zgodę na wykonywanie prac? Czy będą mieli prawo wyciąć drzewa znajdujące się na rowie, do kogo one należą?

Jeśli zdecydują się na ten krok, poprawią sytuację na polach tylko wtedy, gdy wszyscy razem będą dbali i to o wszystkie rowy w swojej wsi. Inaczej ten manewr im nic nie da, poza tym, iż nie zapłacą składki. Pod znakiem zapytania stoi jednak wtedy korzystanie z dotacji. Przykład Borui pokazuje jednak, że kompleksowe utrzymanie melioracji szczegóło-

wych nie jest możliwe, jeśli prace wykonuje się tak rzadko. Wiele rowów trzeba nie tylko konserwować, ale również odbudowywać, co wynika z lat zaniedbań i niedofinansowania melioracji szczegółowych.

### Melioracje pod gminy

Od 2017 roku wraz z nowym Prawem wodnym mają zmienić się przepisy dotyczące zarządzania melioracjami. Proponuje się wprowadzenie obowiązku opłat w wyso-

kości 30–150 zł na hektar użytków rolnych. Decyzje o wysokości opłat mają podejmować rady gmin i to gminy mają być dysponentem tych opłat. Zakłada się, że gmina będzie też decydować o wyborze firmy, która zabezpieczy funkcjonowanie systemu sieci melioracyjnej na jej terenie z pominięciem właścicieli gruntów. Zadania dotyczące utrzymania tych obiektów będzie można powierzać spółkom wodnym, a jeżeli ta-

kiej spółki nie ma, gmina będzie mogła wynająć innego wykonawcę.

Teoretycznie więc nowy system może wyeliminować nieefektywne spółki. Pytanie tylko, ile do tego, co zapłacą rolnicy, do melioracji szczegółowych dopłaci państwo? Nie wiadomo też jaka będzie ostatecznie wysokość obowiązkowej opłaty dla rolników. Zbyt wysoka nie będzie przez nich akceptowana.

dr Magdalena SZYMAŃSKA

### KOMENTARZ



Aneta Suchoń

Rolnicy niezadowoleni z członkostwa w spółce wodnej mogą składać skargi na jej działanie do starosty albo rozważyć złożenie wypowiedzenia. Według art. 178 Prawa wodnego nadzór i kontrolę nad działalno-

ścią spółek wodnych sprawuje starosta. Artykuł 180 tego aktu prawnego sugeruje, że w przypadku powtarzającego się naruszania przez zarząd prawa lub statutu starosta może, w drodze decyzji, rozwiązać zarząd, wyznaczając osobę pełniącą jego obowiązki. W terminie 3 miesięcy od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, osoba wyznaczona do pełnienia obowiązków zarządu jest obowiązana zwołać walne zgromadzenie w celu wybrania nowego zarządu. W przypadku występowania nieprawidłowości warto zatem napisać pismo w tej sprawie do starosty.

W przypadku podjęcia decyzji o wypowiedzeniu członkostwa warto zapoznać się ze statutem spółki. Jeżeli z jego postanowień wynika konieczność uzyskania zgody walnego zgromadzenia, warto dołączyć do wypowiedzenia pismo, że takie postanowienie statutu jest nieważne w świetle art. art. 12 i 58 ust. 1 Konstytucji. Nie można bowiem uzależnić wypowiedzenia od jakiegokolwiek zgody.

Sąd Najwyższy w postanowieniu z 29 czerwca 2010 r. (sygn. akt: III CZP 46/10, www.sn.pl) orzekł, że statut spółki wodnej nie może ograniczać uprawnień członka do wystąpienia ze spółki również wtedy, gdy jego członkostwo powstało z mocy prawa na podstawie art. 165 ust. 7 Ustawy z 18 lipca 2001 r. Prawo wodne. Dobrowolność członkostwa oznacza zarówno swobodę przystąpienia do zrzeszenia, jak i wystąpienia z niego.

Artykuł 170 Prawa wodnego określa, że członek spółki wodnej jest obowiązany do wnoszenia składek i ponoszenia na jej rzecz innych określonych w statucie świadczeń, niezbędnych do wykonywania statutowych zadań spółki. Jednak, co istotne, wysokość składek i innych świadczeń powinna być proporcjonalna do korzyści odnoszonych przez członków spółki w związku z jej działalnością.

Należy także pamiętać, że do egzekucji składek i świadczeń na rzecz spółki wodnej stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji należności podatkowych.

Po zakończeniu członkostwa w spółce wodnej rolnik nie musi płacić składek. Jednakże nie oznacza to, że spółka nie ma prawa żądać od niego innych świadczeń. Artykuł 171 Prawa

wodnego stanowi bowiem, że jeżeli osoby fizyczne lub osoby prawne niebędące członkami spółki wodnej odnoszą korzyści z urządzeń spółki lub przyczyniają się do zanieczyszczenia wody, dla której ochrony spółka została utworzona, muszą ponosić świadczenia na jej rzecz. Ich wysokość i rodzaj ustala starosta.

Czy rolnik, który wystąpił ze spółki, może sam dokonywać melioracji rowów i nie być obciążony przez spółkę wodną? Jeżeli rowy są położone na jego gruncie, z reguły sam podejmuje działania z tym związane.

Wykonywanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych należy do właścicieli gruntów. Mogą być wykonywane na koszt Skarbu Państwa albo za zwrotem, w formie opłaty melioracyjnej (np. wtedy, gdy urządzeniom melioracji wodnych szczegółowych grozi dekapitalizacja albo gdy teren cechuje duże rozdrobnienie gospodarstw rolnych) albo przy współudziale publicznych środków wspólnotowych, za zwrotem przez zainteresowanych właścicieli gruntów części kosztów w formie opłaty inwestycyjnej.

Z kolei według art. 77 Prawa wodnego utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych należy do zainteresowanych właścicieli gruntów, a jeżeli urządzenia te są objęte działalnością spółki wodnej – do tej spółki. Ze względów technicznych może jednak się zdarzyć, że w przypadku melioracji rowów konieczne jest współdziałanie ze współwłaścicielami albo spółką wodną, gdy sąsiad należy do takiej spółki i ona podejmuje działania dotyczące melioracji.

Na temat utrzymywania urządzeń melioracji szczegółowych wypowiedział się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi w wyroku z 15 grudnia 2015 r. (sygn. akt: II SA/Łd 947/15a).

Zdaniem sądu, wynikający z art. 77 ust. 1 Prawa wodnego obowiązek utrzymania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych na obszarze działalności spółki należy do tej spółki, bez względu na ewentualne zaniechania członków, a nawet niezależnie od tego, czy właściciele gruntów, na których urządzenia te wywierają korzystny wpływ, są jej członkami. Z tego orzeczenia wynika, iż spółka może wykonywać niezbędne prace konserwujące na gruntach rolnika, który nie należy do spółki albo zalega ze składkami.

W pobliżu rowów melioracyjnych często rosną drzewa. Rozważając ich usuwanie, należy pamiętać o dwóch kwestiach. Po pierwsze, czy drzewa są na pewno posadzone na gruncie osoby, która chce drzewo usunąć (czasami sporny jest przebieg granic). Po drugie, że na usunięcie drzew i krzewów, co do zasady, potrzebne jest zezwolenie.

## OPRYSKIWACZE

STANIMPEX

Maciej Packiewicz



Firma **STANIMPEX** od 1993 r. zajmuje się produkcją i modernizacją opryskiwaczy



### W ofercie posiadamy:

- opryskiwacze polowe zawieszane od 300 do 1000 L z belką od 10 do 18 m
- opryskiwacze polowe przyczepiane od 1000 do 5000 L z belką od 10 do 28 m roboczych
- opryskiwacze sadownicze

Gorszewice 30, 64-530 Kaźmierz  
tel. + 48 61 29 18 159, fax + 48 61 29 59 248  
tel. kom. +48 602 157 653, tel. kom. + 48 602 852 864  
e-mail: [stanimpex@stanimpex.pl](mailto:stanimpex@stanimpex.pl), [www.stanimpex.pl](http://www.stanimpex.pl)

STANIMPEX współpracuje z firmami zajmującymi się produkcją podzespołów do opryskiwaczy. UDOR, ARAG, MULLER ELECTRONIC, LECHLER.



ul. Księżomost 71 A, 39-120 Sędziszów Młp.  
tel./fax +48 17 745 42 20, tel. kom. +48 604 373 464  
[biuro@woprol.com.pl](mailto:biuro@woprol.com.pl)  
[www.woprol.com.pl](http://www.woprol.com.pl)

### PRODUCENT OPRYSKIWACZY I MASZYN ROLNICZYCH



### W ofercie posiadamy:

- opryskiwacze polowe ciągnięte 1500 do 4000 l z belką od 10-24 m, rozkładaną ręcznie i hydraulicznie
- opryskiwacze polowe zawieszane 200-1200 l z belką od 6-16 m
- opryskiwacze sadownicze od 300-2000 l
- rozsiewacze nawozów od 200-1200kg, jedno-, dwutarczowe
- brony zębowe
- agregaty ścierniskowe
- kosiarko-rozdrabniacze
- głębosze